

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—17.

Nr. Wilno, dnia 23 stycznia 1934 r.

993.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	K r o n i k a .	Dział.	Str.
1.	Minister Zaunius o sytuacji międzynarodowej.-	I.	1.
2.	Prof.M.Birżyszka o swej podróży do Polski.-	"	"
3.	Kandydat na posła łotewskiego w Kownie.-	"	3.
4.	Sprawa stosunków litewsko-niemieckich.-	"	3.

x

x

x

BILLIARD ROOM

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

Minister Zaunius o sytuacji międzynarodowej. Prasa ryska /z 23.I.1934 r./ Litewski minister Spraw Zagr. dr. Zaunius wygłosił dnia 21 stycznia w oddziale Związku Tautininków i Związku Strzelców w Poniewieżu referat na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej.

Minister Zaunius podkreślił ogromne znaczenie spraw gospodarczych w polityce europejskiej, konstatując, że w sprawach tych dominują obecnie zasady kompensacyj, na których się opierają traktaty handlowe.

Następnie minister Zaunius przeszedł do właściwego tematu, oświadczając, że jeżeli chodzi o daleki Wschód, to dzięki zbliżeniu Sowietów z Francją i Polską oraz uznaniu ich przez Amerykę, kwestja wojny sowiecko-japońskiej stała się mniej aktualna. Jeżeli zaś chodzi o Europę, oświadczył minister Zaunius, że wytworzył się tu front państw przeciwko Niemcom. Front ten napotyka jednak na wiele przeszkód, zwłaszcza w postaci rywalizacji francusko-włoskiej odnośnie hegemonji na Bałkanach i w Europie południowo-wschodniej.

Co się tyczy Niemiec, to z chwilą wystąpienia ich z Ligi Narodów zaczęły one, zdaniem ministra, jeszcze mniej liczyć z traktatami międzynarodowymi. Niemcy walczą obecnie o swe zbrojenia. Pozwolenie jednak Niemcom na zbrojenia oznaczałoby początek rewizji traktatu wersalskiego. Cały naród niemiecki skonsolidował się obecnie pod hasłem agresji na Wschód. Litwa stanowi pierwszy kraj, narażony najwięcej na ekspansywność niemiecką, jako znajdujący się na drodze pomiędzy Niemcami a ZSRR. Stosunki niemiecko-sowieckie ostatnio zostały mocno nadwyrężone i doprowadziły do całkowitej zmiany polityki sowieckiej.

Wiadomość o projekcie zagwarantowania przez Sowiety i Polskę nietykalności i neutralności państw bałtyckich wywołała wiele komentarzy. Jeżeli chodzi o Litwę, nie wypowiedziała ona oficjalnie swego zdania, uważając to za przedwczesne. Zdaniem ministra Zauniusa, cała ta sprawa znajduje się jeszcze w stadium rozpatrywania. Minister Zaunius uważa, że w danym wypadku wytwarza się dla Litwy wygodny powód do wyzyskania wytworzonej sytuacji i ponownego wysunięcia sprawy wileńskiej.

W stosunkach między państwami bałtyckimi nie zaszło nic nowego. Pomimo pewnych nieporozumień jest sporo szans stworzenia w najbliższej przyszłości zbliżenia państw bałtyckich.

Reasumując swe wywody co do ogólnej sytuacji europejskiej, dr. Zaunius podkreślił, że niepokój w Europie wywołuje głównie z jednej strony dążenie Niemiec na Wschód, z drugiej zaś ciążenie interesów Polski na Zachód. W tem krzyżowaniu się interesów polsko-niemieckich kryje się wiele materiału palnego.

Na zakończenie minister Zaunius poruszył sprawę stosunków polsko-litewskich. Żadnych zmian w tej dziedzinie nie daje się zauważyć. Litwa w dalszym ciągu uważa, że rokowania nie mogą być podjęte bez zwrotu Wilna. Ten stały litewski punkt widzenia doprowadził, zdaniem ministra Zauniusa, do tego, że w Europie, gdzie Litwa uważana przedtem była za izolowaną, obecnie coraz bardziej zaczynają się liczyć z roszczeniami litewskimi do Wilna.

Prof. M. Birżyszka o swej podróży do Polski. Prof. Birżyszka udzielił ostatnio niezależnie od swego poprzedniego dementi, wywiadu przedstawicielom prasy litewskiej /"L. Aidas", "Rytas" i "L. Žinios" z 18.I.1934/. W obszernym tym wywiadzie raz jeszcze porusza prof. Birżyszka sprawę swej podróży do Polski i wyniesionych z tej podróży wrażeń:

Przedewszystkiem prof. Birżyszka stanowczo zaprzeczył wiadomościom, jakie się ukazały w prasie zagranicznej i miejscowej, jakoby podróż jego miała jakieś cele polityczne /układy czy inne/. Podróż jego była faktycznie podyktowana poczęści względami prywatnymi /odwiedzenie wraz z żoną swej 85-letniej teściowej/, głównie zaś względami społecznymi. Mianowicie prof. Birżyszka, który nie widział Wileńszczyzny od 1930 r. pragnął na własne oczy przekonać się, jak żyją Litwini w Litwie Okupowanej. Poza tem chciał odwiedzić znajomych i zebrać materiały naukowe i historyczne. W ciągu swej podróży prof. Birżyszka nie mówił z żadnym przedstawicielem rządu polskiego i nie prowadził

żadnych rokowań. Prof. Birżyszka mówił jedynie z działaczami społecznymi, poruszając, rzecz prosta, również kwestje polityczne. Nie spotkał się natomiast z żadną z osób wymienionych przez "L.Żinios" za wyjątkiem prof. Władyczki, pochodzącego z Kowna.

Tuż po przyjeździe do Wilna "Dziennik Wileński" "powitał" prof. Birżyszkę, jako "największego wroga Polski", "polakożercę" i t.p., mimo, iż cała złość polska jest bezpodstawna. Gdy prof. B. był w Polsce w 1928 r. powiedział wtedy po powrocie na Litwę to samo. Prof. B. zawsze mówi otwarcie co myśli zarówno Polakom wprost w oczy, jak też Polakom na Litwie. Prof. Birżyszka wśród samych Polaków posiada wielu znajomych, krewnych i przyjaciół. Nawet mieszkając w Niepodległej Litwie nie wypiera się prof. B. swych zainteresowań dla polskiej kultury i literatury. Ogół litewski dobrze wie o tem i wcale się z tego powodu nie dziwi. Jednak prof. B. jest Litwinem i o Wilno zawsze będzie walczyć. Nigdy też nie zapomni o imperjalizmie polskim, który ujarzmił nie tylko Litwinów, lecz również Białorusinów i Ukraińców. Prof. Birżyszka nigdy nie przeczy, że w Wilnie są Polacy. W Kownie też są Polacy. W obu miastach mają oni prawo żyć jak Polacy. Gdy Polska zwróci Wilno, stosunki polsko-litewskie będą dobre. Prof. Birżyszka będzie się z tego cieszył i sam starał się przyczynić do wytworzenia tych dobrych stosunków. Im prędzej przeto Polacy zwrócą Litwie Wilno, tem będzie lepiej.

Zwrot Wilna - mówi dalej prof. Birżyszka - bynajmniej nie oznacza wypędzenia Polaków z tego miasta. Miejscowi mieszkańcy - Polacy pozostaną w Wilnie jak dawniej. Jedynie przybyszom z czasów obecnej okupacji, warszawiakom i galicjanom nie będzie nic więcej do roboty w Wileńszczyźnie. Prof. B. nigdy nie mówił inaczej niż w ten sposób, to też nie poczuwa się, by i tym razem pogwałcił zasady gościnności polskiej. Właśnie tym razem, bawiąc w Polsce unikał prof. B. zupełnie rozmawiania z kimkolwiek w sprawach politycznych. Ta okoliczność właśnie, jak się zdaje, niektórym osobom się nie podobała. Oto przykład taktyki prasy polskiej: po przybyciu prof. Birżyszki do Wilna "I.K.C." wysłał do profesora swego wileńskiego korespondenta dla uzyskania wywiadu. Rzecz prosta, prof. B. kategorycznie wywiadu odmówił, oświadczając, że nie może rozmawiać z przedstawicielem pisma, napadającego wciąż w tak brudny sposób na Litwę i Związek Wyzw. Wilna. Niezwłocznie potem "I.K.C." zaatakował profesora Birżyszkę...

Administracja polska zachowywała się pod każdym względem poprawnie. Naiwnie może tylko wyglądali szpiegowie, wysłani dla śledzenia prof. B. Gdy jednak prof. B. wspomniał o tych szpiegach ich władzom zwierzchnim, te ostatnie zaczęły tłumaczyć, że prawdopodobnie ktoś z litewskich emigrantów politycznych chce z prof. B. załatwić "rachunki" lub ograbić. W związku z tem należy prof. B. ochraniać... Tak więc i w tym wypadku administracja okazała się poprawna.

Prof. B., wyjeżdżając z Kowna nie miał może o Litwinach wileńskich zbyt idealnych poglądów. Później przekonał się obojętnie, że należy jedynie podziwiać wielką wytrwałość i aktywność Litwinów w Wileńszczyźnie. Toczy się tu wielka i ostra walka z polonizacją. Litwini czynią wszystko, co jest w ich mocy. Byłoby tylko pożądane, by panowała wśród Litwinów większa jednolitość i większe porozumienie, aczkolwiek i teraz widać już chwalebne wysiłki w kierunku wyrównania wszelkich nierówności. Nie uda się może tylko porozumieć z grupą komunistyczną. Jest ona jednak niewielka.

Litewscy emigranci polityczni nie mają żadnego wpływu. "Czyszczą" oni samych siebie. Prof. B. słyszał, że informator litewski przez Radjo Wileńskie Kaupas również został z grona emigrantów wydalony.

Radjostacja Wileńska ze swem rzekomem zaproszeniem prof. Birżyszki do przemawiania do Polaków "co tylko chce" faktycznie proponowała jedynie odpowiedzieć na prowokację Kaupasa, a więc miała na celu jedynie sprowokowanie prof. B. Prof. B. nie chciał jednak mieć z prowokatorami nic do czynienia. Prof. B. raz już przez Radjo Polskie mówił. Było to w 1928 r., kiedy prof. B. wygłosił w uniwersytecie krakowskim naukowy odczyt o litewskiej literaturze.

Prof. B., acz bardzo gorliwie śledzony widział się jednak z niektórymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego i słyszał ich zdania o niektórych ostatnich wypadkach aktualnych. Z rozmów wytworzył prof. B. /a właściwie umocnił/ opinię, że myśl polska w stosunku do Litwy i sprawy wileńskiej jakgdyby zakrzepła. Polacy, acz cieszą się niekiedy z niepowodzeń hitlerowskich w Kłajpedzie i w niektórych wypadkach okazują Litwie swe sympatje, a nawet jej zazdroszczą /choć publicznie nięwszyscy ośmielają się to mówić/, jednak ulegają

B7

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować opinię publiczną, która do czasu wojny była niekorzystnie skierowana przeciwko polskiemu podziemu.